Kraków, 15. października 1898.

Rok III. Nr. 29.

PRAWDA

PISMO LUDOWE

poświęcone sprawom religijnym, narodowym politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują."
Psalm 126.

Wychodzi 3 razy na miesiąc t. j. 5, 15 i 25.

PISMO REDAGUJE KOMITET

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: *X. Teofil Flis.*

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:		Za granicą:	
rocznie . . .	złr. 2.—	rocznie . . .	złr. 2.50
półrocznie .	„ 1.—	półrocznie .	„ 1.30
kwartalnie .	„ —.50	kwartalnie .	„ —.65

Pojedyńczy numer kosztuje 5 cnt.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy" Kraków, ulica Kanonicza l. 3. Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—11 rano i od 2—4 po południu.

Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

✳ Prosimy o rozszerzanie naszego pisma. — Popierajcie handel i przemysł chrześcijański! ✳

Walne Zgromadzenie Tow. Kółek Rolniczych we Lwowie.

(Dokończenie).

W drugim dniu, rozpoczęto obrady o godz. 9.

Na zgromadzenie przybył Jego Ex. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

P. Ostaszewski z Klimkówki zwrócił uwagę na to, że obecna administracya propinacyi jest o wiele uciążliwsza dla ludności wiejskiej, niż przed wykupnem prawa propinacyi. Mowca uczynił wniosek, wzywający zarząd, ażeby czuwał nad sprawą przedłużenia krajowego prawa propinacyi, poruszonego na ostatniej sesyi sejmowej, mianowicie w tym kierunku, ażeby prawo propinacyi wykonywane było z jak najmniejszą szkodą dla ludności wiejskiej, by zaprowadzono monopol krajowy sprzedaży, by wódkę sprzedawano w zapieczętowanych flaszkach, by zaniechano nadawania terytoryalnego prawa wyszynku jednej osobie na wielkim obszarze kraju, a nadawano je dla każdej miejscowości komu innemu, ludziom uczciwym, a w karczmach aby sprzedawano tylko wódkę krajową.

Prof. dr Pawlik z Dublan wyraził życzenie, aby Kółka dążyły do ustanowienia osobnych instruktorów hodowli drobiu.

P. Łoziński mniemał, że utyskiwania na wyzysk nie pomogą; należy wszakże otrząsnąć się z niedołęstwa i braku wiary w siły własne.

Poseł Kubik wezwał wójtów do łącznej pracy z Kółkami rolniczemi w tępieniu wyzysku. Wzywał mowca dalej właścicieli dóbr, by za przykładem hr. Zamoyskiego w Nowotarskiem nie wydzierżawiali propinacyj żydom. Wreszcie oświadczył się mowca za organizowaniem zarządów powiatowych.

Pan Beneszek doradzał, aby Kółka rolnicze agitowały wśród ludności włościańskiej, iżby używała napojów gorących przynajmniej o jednę trzecią część mniej niż dotychczas. Mowca oblicza, że podatek wynosi 15 milionów złr., a wydatek na spotrzebowane trunków wynosi 50 milionów, wobec tego jedna trzecia część z tego ostatniego wydatku zaoszczędzona, pokryłaby podatek gruntowy.

X. Broda proponował, aby zarządy zakupiły pewną ilość jaj kur rasowych i rozdały członkom Kółek po połowie ceny, w celu podniesienia hodowli drobiu.

P. Horodyski doradzał, aby każde Kółko wniosło od siebie petycyę do Sejmu o zniesienie prawa propinacyi, a zaprowadzenie monopolu krajowego.

Na tem zakończono powyższą obszerną rozprawę nad sprawozdaniem zarządu, poczem zgromadzenie uchwaliło zarządowi głównemu absolutoryum z czynności, oraz rachunków w roku ubiegłym.

Z kolei przyszedł pod obrady wniosek nagły wiceprezesa dra Skałkowskiego, aby p. Bolesława Augustynowicza, zasłużonego długoletniego prezesa, który z tej godności zrezygnował, zamianowano protektorem Towarzystwa.

Hr. Miłaj Rey dodał do wniosku dra Skałkowskiego, aby do p. Augustynowicza wystosować adres, opatrzony podpisami wszystkich członków Towarzystwa a nadto, aby Zarząd zajął się rozpowszechnieniem portretu p. Augustynowicza we wszystkich Kółkach.

X. Stojałowki wyraził przypuszczenie, że możeby p. Augustynowicz, który nie chciał cofnąć swej rezygnacyi na prośbę zarządu, cofnął ją na prośbę całego walnego zgromadzenia.

Uchwalono jednomyślnie, w myśl postawionych wniosków, udać się gremialnie po zamknięciu posiedzenia do p. Augustynowicza z zawiadomieniem o zamianowaniu go „protektorem“ Towarzystwa, oraz upraszać, aby zatrzymał jeszcze godność prezesa.

Na wypadek, gdyby p. Augustynowicz rezygnacyi nie cofnął, uchwaliło zgromadzenie postąpić w myśl wniosku hr. Reya.

Z kolei przystąpiono pod przewodnictwem dra Głąbińskiego do sprawy zmiany statutu — według projektu Zarządu, Referent dr Bronisław Dulęba zalecił przyjęcie nowego projektu.

P. Łysakowski wniósł przyjęcie projektu w całości. Wniosek ten poparł hr. Rey, podnosząc, że statut nowy uwzględnia rozszerzony zakres działania Kółek, a nadto usuwa wszelki przymus i centralizacyę.

X. Stojałowski wystąpił z krytyką projektu statutu, który jest za obszerny (45 paragrafów), aby się włościanie odrazu w nim rozpatrzeć mogli. Mowca uważa, iż statut zawiera zamach na Kółka rolnicze jako jednostki i odbiera im autonomię. Zarzuca mianowicie, że już dawno zabrano członkom Kółek głos decydujący na walnych zgromadzeniach, przyznano je tylko delegatom każdego Kółka, a następnie prawo decydującego głosu przyznano tylko jednemu delegatowi, wybranemu przez pięć Kółek, wskutek czego walne zgromadzenia tracą racyę bytu, bo prócz delegatów, właściwie nikt nie będzie miał na niem co szukać i może pójść oglądać wystawy... (Czy to dorada, czy drażnienie? R.). W obszerne swe wywody, na poparcie tego twierdzenia, wsunął mowca rodzaj humorystycznego zwrotu, w którym doradzał, iż jeżeli obecny na zgromadzeniu J. E. Marszałek krajowy hr. Badeni przyrzecze, że energicznem potrząśnięciem laski marszałkowskiej spowoduje w Sejmie uchwalenie 50.000 złr. subwencyi dla Kółek — wtedy niech zgromadzenie uchwala przedłożony projekt zmiany statutu; — inaczej zaś, za dotychczasowe 5000 złr. — nie. Zwrot ten dał powód do małej przerwy, albowiem po chwili X. Stojałowski zaczął dalej:

— A teraz już na seryo. (Głosy: Więc wszystko dotąd były żarty!).

Mowca zastrzega się, jakoby to wszystko, co mówił przedtem, były żarty. Zwrot o JE Marszałku był wprawdzie żartem, ale tego rodzaju, że z niego cośkolwiek praktycznego wysnućby można.

Mowca proponuje ostatecznie odesłanie projektu nowego statutu napowrót do zarządu, z poleceniem, aby usunięto postanowienia o „Radzie ogólnej“, która miałaby zastąpić dotychczasowe walne zgromadzenie, a dalej, aby usunięto Kółka z pod nadzoru zarządów powiatowych. Mowca sądzi, że w instytucyi, poświęconej podniesieniu dobrobytu „gdzie idzie o wyzwolenie się już nie z pod wpływu, ale z pod kajdan obcego, nieprzyjaznego nam żywiołu“ — powinna ustać wszelka polityka; taka instytucya powinna się opierać na wzajemnem zaufaniu. Mowca uważa jednak, że statut jest wyrazem braku zaufania pewnych warstw do ludności włościańskiej.

Ku końcowi przemówienia X. Stojałowskiego Marszałek krajowy opuścił salę.

Zabrał głos dr Steczkowski, który, podzielając zdanie X. Stojałowskiego, iż z Kółek winna być polityka wykluczona i że instytucya Kółek winna być oparta na wzajemnem zaufaniu nietylko w słowach, ale i w czynach — nie może niestety powiedzieć, iżby X Stojałowski tak czynił, jak mówi. X. Stojałowski, wzywając do wzajemnego zaufania, podsuwa zarazem zarządowi, że żywi nieufność do warstwy włościańskiej. Mowca zastrzega się w imieniu zarządu jak najenergiczniej przeciw takiemu posądzaniu! (Głos, Hańba! — X. Stojałowski: Panie Łucyk, nie krzycz pan „hańba“, bo się to panu przedewszystkiem należy!) Mowca najgoręcej zaleca przyjęcie nowego statutu.

P. Łucyk żąda prostego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem X. Stojałowskiego.

P. Cielecki Artur wykazuje, że X. Stojałowski nie wniknął w ducha projektu statutu, który właśnie jest dowodem, że wszyscy mamy do ludu najzupełniejsze zaufanie i wspólnie z nim chcemy pracować dla dobra narodu i dla lepszej przyszłości. (Oklaski).

Wiceprezes dr Skałkowski pod względem formalnym potępia wystąpienie X. Stojałowskiego, który z żartami i figlami występuje wobec najpoważniejszych osób na naczelnych stanowiskach w kraju, a w tej chwili spowodował, że zaproszony na zgromadzenie. JE. Marszałek krajowy hr. Badeni w ciągu jego mowy zgromadzenie opuścił.

X. Wysoliński zalecał przyjęcie nowego statutu, aby nie opóźniać akcyi, zmierzającej do dalszego rozwoju instytucyi Kółek rolniczych.

P. Marszałkowicz również popierał nowy projekt statutu.

Jan hr. Potocki z Rymanowa wystąpił również z potępieniem „żartów“ X. Stojałowskiego, zrażających najpoważniejszych ludzi w kraju. — Mowca zaleca jednolitą organizacyę Kółek w ten sposób, żeby

wszystkie były w pewnej mierze w łączności z zarządem centralnym. Rzecz ta ma głównie znaczenie pod względem kredytowym. Dotychczas Kółka nie mają kredytu. Przy jednolitej organizacyi przedstawiać będą większą rękojmię kredytową, a tem samem zyskają niepospolite zasoby do dalszego rozwoju W tym celu też należałoby jeszcze uzupełnić przedłożony projekt nowego statutu. — Mowca kończy słowam: „Jednością i zgodą dojdziemy tam, dokąd chcemy". (Oklaski).

Włościanin Sowa w imieniu delegatów włościańskich oświadczył, iż uważają oni „żarty" X. Stojałowskiego jako będące nie na miejscu; — stosowniejsze byłyby przy jakiej okazyi np. weselu — ale nie na poważnem zgromadzeniu (Oklaski). Mowca oświadczył się za nowym statutem.

W tym samym duchu przemawiał p. Gogolewski i oświadczył się imieniem delegatów włościan Rusinów z powiatu sokalskiego za projektem statutu, dalej włościanie: Skarbek, Smagała i inni.

P. Kubik żądał drobnej poprawki w postanowieniu statutu o wykluczeniu członków.

Po przemówieniu referenta dra Bron. Dulęby przyjęto projekt nowego statutu jednogłośnie, z wyjątkiem jednego głosu X. Stojałowskiego.

Wszelkie wnioski i wyrażone w toku dyskusyi życzenia odesłano do zarządu do rozpatrzenia.

W tej chwili pojawił się w sali prezes p. Bol. Augustynowicz, na którego powitanie wszyscy powstali z miejsc. Wiceprezes dr Skałkowski zawiadomił pana Augustynowicza o powziętej poprzednio uchwale zgromadzenia, z prośbą, aby nie opuszczał przewodnictwa w Towarzystwie.

P. Augustynowicz widocznie wzruszony, podziękował za uchwałę zgromadzeniu i życzliwe słowa wiceprezesa, oświadczył jednak, że stan zdrowia nie pozwala mu nadal spełniać obowiązku prezesa, tak jak on pełnienie tego obowiązku pojmuje. Mowca zapewnia jednak, że pozostanie członkiem zarządu.

Zgromadzenie przyjęło to oświadczenie do wiadomości wśród gromkich okrzyków: „Niech żyje protektor!"

Zabrał jeszcze raz głos X. Stojałowski celem odpowiedzi na poczynione mu zarzuty. Mowca utrzymywał, że obserwując zdaleka rozwój Kółek, wyrobił sobie zdanie własne, które też na zgromadzeniu wyraził, a mianowicie, że w nowym statucie idzie o pozbawienie Kółek autonomii, a wprowadzenie biurokratyzmu. Przyjdzie czas, że jeśli nie prawica, to lewica przyzna mu słuszność. (Głosy włościańskie: My tu nie znamy ani prawicy, ani lewicy!) Odpowiadając drowi Skałkowskiemu w sprawie „figlów", zarzucił mowca, że wątpi, czy JE. Marszałek opuścił salę wskutek żartobliwego wyrażenia się mowcy, a co najmniej nie dał p. Marszałek drowi Skałkowskiemu upoważnienia do jakiegokolwiek oświadczenia w tej mierze. P. Marszałek wie, że w parlamencie takie żarty bywają często na porządku dziennym. P. Marszałek jest wytrawnym parlamentarzystą, a ja jestem przecież także stary wiecownik i debaciarz... P. Marszałek zresztą za wysoko stoi, aby mu podobne zwroty ubliżać mogły.

Zgromadzenie uchwaliło następnie wybór komisyi, która ma ułożyć propozycye co do wyboru członków zarządu.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 5.

Przemawiał p. Gogolewski z Sokalskiego, podnosząc krecią robotę niektórych czynników, usiłujących wzniecić rozdwojenie między Polakami a Rusinami, w czem pierwsze skrzypce należą się gaz. *Diłu*. Następnie postawił wniosek, aby zarząd główny wniósł petycyę do Sejmu o zaprowadzenie krajowych kursów handlowych dla sklepikarzy wiejskich. Wniosek ten uchwalono.

Do zarządu głównego wybrano hr. Jana Potockiego i hr. Mikołaja Reya, zaś do komisyi rewizyjnej pp. Ulmera, Kuczyńskiego i Żardeckiego.

W dalszym ciągu przekazano cały szereg wniosków, dotyczących wewnętrznych spraw, zarządowi głównemu do rozpatrzenia.

W końcu uchwalono udać się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby w dniu zgromadzeń Kółek rolniczych nauczyciele ludowi byli uwalniani od nauki.

O godz. 7 wieczór zjazd został zamknięty.

Wieczór odbył się bankiet, dany przez uczestników zjazdu na cześć protektora p. Bolesława Augustynowicza.

Co nam od żydów grozi?

Zdawaćby się mogło, że po rozruchach przeciw żydom, które miały miejsce tu i owdzie w kraju naszym, a które wywołali swojem postępowaniem sami żydzi, nastanie wreszcie jaki taki spokój. Tymczasem żydzi nie ustają w swej robocie. Jakby się uwzięli na kraj nasz, by go w dalszą nędzę wepchnąć, a wobec obcych bardziej jeszcze zniesławić. Ruch jaki budzić zaczyna się u nas, ruch pracy nad wydobyciem się z niewoli synów Izraela nie mógł być miłym dla tych, którzy z ospałości naszej korzystali. Żeby więc w zarodku już stłumić ową pracę, żydzi bogaci przez swych najemników podżegaczy rozruchowych wywołują w kraju nieszczęsne owe rozruchy, które żydom nie szkodzą, bo owe nieznaczne dla nich szkody pokrywa „Towarzystwo Unii żydowskiej", natomiast ludność nasza ponosi w życiu i mieniu nieobliczone szkody.

Tyle ofiar z ludu naszego zabitych, owe setki więzionych i karanych, owe straty jakie ponieść musieli zbałamuceni, oto korzyść z owego żydobicia. Dla żydów zaś jakże doskonała sposobność, by rzucić na nas potwarz, że praca samoobrony przeciw wyzyskowi żydów, to chęć mordowania ich i grabienia. Oni, którzy dobrobyt nasz wyssali i niem kieszenie swe napełnili, oni, którzy opanowali wszelki przemysł i handel, oni, którzy dziś rej wodzą w kraju, śmią głosić, że są prześladowani.

Pałką znanej swojej bezczelności tłuką w bęben głupoty zwołując na radę chrześcian z różnych stronnictw, by ci radzili nad tem, w jaki sposób mogliby

żydzi dalej bezkarnie szachrować. Rozpisują więc 28 pytań, aby później posłowie na nie odpowiedzieli przy mającej się zebrać naradzie.

Dla Waszej więc wiadomości podajemy Wam czytelnicy owe ciekawe pytania, a rozesłane do następujących osób: posła Górskiego, posła Gniewosza, posła Milewskiego, posła Szczepanowskiego, posła Daszyńskiego, posła Kozakiewicza, posła Stapińskiego, oraz żydów Byka, Rosenstoka, Rosenblatta i Goldhammera.

A. Stosunki ekonomiczne z szczególnem uwzględnieniem stosunków zarobkowych.

1. Jaka jest przyczyna nędzy ekonomicznej wśród żydów galicyjskich?

2. Jakie są główne przyczyny ogólnej nędzy w Galicyi i w jakim stosunku pozostaje specyalnie nędza żydów z nędzą ogólną kraju?

3. O ile przyczyną nędzy ogólnej jest: różnica w podziale gruntów i posiadłości między małą własnością, a własnością wielką oraz bierność władzy państwowej i organów autonomiczuych?

4. O ile przyczyną tej nędzy jest działalność żydów, względnie stosunki zarobkowe, wśród których żydzi żyją; mianowicie: jakie skutki mają te stosunki zarobkowe żydów dla ludności włościańskiej?

5. Czy te zarobkowe stosunki żydów uległy zmianie w korzystnym czy niekorzystnym kierunku w ciągu ostatnich lat dziesięciu?

6. Czy żydzi żyli wśród takich stosunków jeszcze przed powstaniem ruchu antysemickiego?

7. Jakimi środkami możnaby ogólne a tem samem i żydowskie stosunki zarobkowe na lepsze zmienić? (Dobryś!)

8. W jaki sposób możnaby popierać tworzenie się nowego przemysłu?

9. Jaki rozwój przemysłu miałby warunki rozkwitu? Jaki rodzaj przemysłu domowego możnaby wprowadzić w rozszerzonym zakresie między ludność żydowską? W jaki sposób i jakimi środkami mogłyby tu władze państwowe i autonomiczne przyjść z pomocą i poparciem?

10 Co można sądzić o agrarnej kolonizacyi żydów w samym kraju i w jaki sposób możnaby ją zainicyować i przeprowadzić? Czy metoda taka, jakiej używa rząd pruski w Poznańskiem miałaby praktyczne znaczenie?

11. Czy obecnie istniejące instytucye dla potrzeb kredytowych rolniczej ludności są wystarczające? Jeżeli nie, w jaki sposób możnaby temu zaradzić?

B. Stan cywilizacyjny.

12. W jakiej mierze możnaby zostawić stan cywilizacyjny żydów z ogólnym stanem cywilizacyjnym, zwłaszcza ze stanem cywilizacyjnym szlachty, włościan i małomieszczan?

13. Jak dalece można tłomaczyć poziom stanu cywilizacyjnego żydów ich ekonomicznem położeniem i o ile ten stan zależny jest od tego położenia?

14. Jakie skutki przyniosły dotychczas szkoły barona Hirscha, a mianowicie: a) Szkoły ludowe? b) Szkoły rzemieślnicze?

15. Jaki wpływ wywiera chassydyzm na moralność żydów?

16. Czy i jakimi środkami należy zwalczać chasydyzm? Czy można osiągnąć jakieś korzyści przez pisma ulotne w żargonie lub hebrajskim języku?

17. Czy uważać za rzecz wskazaną utworzenie szkoły rabinów?

18. W jaki sposób wogóle możnaby podnieść u żydów wykształcenie ludowe?

C) Położenie polityczne żydów w Galicyi.

19. Jakie stanowisko polityczne zajmowali żydzi a) aż do ostatnich wyborów do Rady państwa? b) od tego czasu?

20. W jaki sposób i o ile przyczyniło się to stanowisko żydów przed lub po ostatnich wyborach do Rady państwa do wzmożenia się antysemityzmu?

21. W czyim interesie leży „heca żydowska“ w Galicyi? Które z warstw społecznych biorą w niej współudział czy to jawnie, czy skrycie, wprost, czy też pośrednio? Jakie w szczególności stanowisko zajęła szlachta, duchowieństwo, władze autonomiczne i organy państwowe wobec tej „hecy żydowskiej?“

22. Jakie są właściwie bezpośrednie przyczyny ostatnich zaburzeń chłopskich w Galicyi?

23. Czy istnieje bezpośrednia łączność między antysemityzmem wiedeńskim a galicyjskim?

24. Jakie istnieją w Galicyi stosunki dziennikarskie? Przez czyj wpływ i poparcie wzrosła tak bardzo w potęgę (!!!) prasa antysemicka? Jakie stanowisko(!) zajmują władze i sądy (!!!) wobec antysemickiej prasy? Jak należałoby zwalczać „hecującą“(!!) prasę antysemicką?

25. Czy należy obawiać się powtórzenia ekscesów chłopskich i co powinienby przedsięwziąć rząd i autonomiczne władze w celu zapobieżenia tymże?

26. Czy w razie gdyby prześladowanie(?) żydów dłużej trwać miało, i gdyby ci skutkiem tego koniecznie musieli być sproletaryzowani (!!), czy wtedy należałoby spodziewać się zgubnego wpływu z powodu tej okoliczności na kraj cały i całe państwo? (!!) (Co za groźba!)

27. Jaki sąd wydać można o ekonomicznej i socyalnej przyszłości żydów galicyjskich, jeśli wobec zagrażających im okoliczności trwać się będzie na biernem stanowisku?

28. Czy organizacya żydów galicyjskich jest rzeczą wskazaną, i gdy tak, czy ma takowa nastąpić na politycznej (?) czy narodowej (!!?) podstawie, czy też na podstawie istniejących gmin wyznaniowych?

Gdyby żydzi rzeczywiście chcieli się poprawić, żyć uczciwie między nami, nie potrzebowaliby rozpisywać pytań, ale dwie tylko rzeczy wykonać:

1) **Zachowywać dziesięcioro przykazań Bożych.**

2) **Wszystkich ludzi bez wyjątku uważać za bliźnich swoich.**

Ponieważ zaś ani jednego, ani drugiego wypełnić nie myślą, przeto i owa narada na nic się nie przyda.

My jednak musimy także tem więcej mieć się na baczności. Trzeba nam raz już porzucić kłótnie i swary między sobą, a jąć się z całą usilnością pracy nad polepszeniem naszej doli, skoro wiemy, co nam grozi.

LIST.

Poronin, d. 6 października 1898 r.

Piękny to był i uroczysty dzień jakiego chyba nie pamiętamy. Niestrudzeni księża Misyonarze z Krakowa cały tydzień przedtem kruszyli słowem Bożem serca ludu tutejszej parafii — dzisiaj ta praca użyźniona łaską z Nieba i apostolskim potem czcigodnych Ojców święciła swój tryumf, tryumf łaski i chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa — kiedy lud skruszony i na duszy odnowiony na kolanach przepraszał Pana Jezusa między nim utajonego i oddawał się Mu w ofierze na wieczną i wierną służbę, a P. Jezus w komunii św. oddawał się sercom nawzajem. O dniu śliczny, uroczysty, niechże cię do śmierci nie zapomnę!

Do tego wszystkiego dołączyła się nowa uroczystość poświęcenia kółka rolniczego i czytelni zamieszczonej w pięknym piętrowym domu umyślnie na ten cel przez naszego Proboszcza zbudowanym. Dopełnił tego aktu Przewielebny ks. Prałat Chotkowski który aż z Krakowa na tę uroczystość do nas przybyć raczył. Po odprawionej uroczyście Mszy św. udał się ks. Prałat w asystencyi licznie zebranego duchowieństwa i tłumów ludu do domu Kółka rolniczego, gdzie na dole sklep, a na piętrze czytelnię poświęcił. Poczem z ustrojonego ganku do zebranych tysięcy przemówił. Jako wzór do naśladowania postawił on tutejszemu ludowi lud księstwa poznańskiego, który trzeźwością, zaradnością, oszczędnością i zgodą doszedł dziś do tego, że w swojej kasie ma nasakładanych dwadzieścia siedm milionów marek, chociaż początkowo było ich w kasie zaledwie ośmset i tak przy swojej trzeźwości i oszczędności umie on sobie radzić i pomagać i ziemię ojczystą od Niemców wykupić potrafi i wrogom pochłonąć się nie da.

Zrozumiał nadto ów lud dobrze, w czem cała jego siła i całe jego bezpieczeństwo — oto, że w zgodzie wzajemnej i w posłuszeństwie dla katolickiego kościoła całe nasze bezpieczeństwo, cała nasza siła. I kiedy nieszczęśni zgody mąciciele w ostatnich czasach i w tamtejsze społeczeństwo rzucili niezgody zarzewie — lud tamtejszy z całych sił uchwycił się wiary i tą wiarą i miłością Chrystusową spojony kupi się wokoło swoich pasterzy duchowych i idzie za nimi na przebój.

Oby te cnoty ludu poznańskiego dobrze sobie zapamiętał lud tutejszy, a przedewszystkiem, aby był trzeźwym, bo w wódce i pieniądz i rozum się topi, aby był zaradnym, czego winien pouczyć się w tym domu Kółka rolniczego, aby się nauczył szanować grosza i u siebie go zostawiać i składać po swoich kasach oszczędności.

Chlubiąc się profesorem naszego księdza Proboszcza z radością nadmienił ks. Prałat, że nie na darmo poszły jego nauki — jak tego gorliwość pasterska naszego zacnego ks. Proboszcza najoczywistszym jest dowodem. Zachęcał przeto lud tutejszy, aby szanował takiego Pasterza i szedł za jego radami i przywiązaniem swojem osładzał mu ciężkie i trudne pasterzowania chwile.

Lud wysłuchał tych słów z rozrzewnieniem, poczem ks. Proboszcz w swojem i swych parafian imieniu podziękował ks. Prałatowi, że tak raczył zniżyć się do maluczkich i nie żałował trudu, by z tak daleka przybyć na tę uroczystość.

Głośne dzięki i okrzyki niekłamanej radości wydobyły się z serc tysiącznego ludu.

W uroczystym orszaku widzieliśmy obecnych wiele gości z Zakopanego przybyłych umyślnie na tę uroczystość.

Śliczna pogoda sprzyjała dniu całemu — niebo wraz z tym ludem górskim zdało się podzielać swą radość i Pan Bóg zdawał się mile przypatrywać całej tej uroczystości. — Z rozpogodzonych szczytów gór, które długo zamglone, teraz odsłoniły się z pod chmury, jakby jakie wiekopomne świadki dzisiejszego święta i dzisiejszych przyrzeczeń i ślubów tego górskiego ludu — jasno było w sercach, jasno było na niebie, na Gierlachu i Czerwonych wierchach. — Po tych wierzchach i po tych moich ukochanych szczytach ja z myślą moją dziś spinam się do Tego, co jest większy i śliczniejszy nad wszystkie cuda natury i tam przed Nim kornie chylę czoło i dzięki Mu składam, za łask tyle, których mi i temu górskiemu ludowi w tych dniach użyczyć raczył i zanoszę modły za ukochanego Arcypasterza, Najprzewielebniejszego księcia Biskupa naszego, który nam posłał tak zacnych Ojców z pokarmem słowa Bożego i przez to wyprawił nam tak wspaniałą duchową ucztę, iżeśmy na niej poznali, jak słodkim jest Duch Pański, co się odzywa w skruszonem i upokorzonem sercu.

(Wasz czytelnik).

Róże św. Dominika.

(Legenda).

Jednego dnia odezwał się Anioł Boży do św. Dominika w te słowa: „Sługo Boży, Pan pobłogosławił twojemu przedsięwzięciu, co do świętego Różańca i posłał mnie do ciebie, abym tobie oznajmił zdarzenie z ową różą, którą przyjąłeś jako godło rozszerzanego przez ciebie nabożeństwa.

Krwawa ofiara krzyżowa spełniła się już była, a Najświętsza Panna trzymała właśnie w objęciach Swoich martwe Ciało Swojego Boskiego Syna, gdy wtem uwagę Jej zwrócono, że już czas, aby Syn Jej był do grobu zaniesiony. „O, zaczekajcie jeszcze chwilkę, — rzecze Ona — niech jeszcze wpatruję się nieco w ukochanego Synaczka i zdejmę z przebodzonej głowy i skroni koronę cierniową, którą ze sobą chcę zabrać i jako najdroższy skarb przechowywać“.

I zaczęła zaraz delikatną Swą ręką odłączać skrzepłą krwią spojone włosy, aby bolesną koronę swobodnie zdjąć mogła. Gdy już Matka Jezusa ostatni cierń, jaki daleko głębiej niż inne utkwił w świętej głowie, wyjmowała, opanował ją taki ogrom boleści tkliwej, że czuła się bliską omdlenia. Wtem spojrzy około siebie i ujrzy jak obok wyjętego ciernia cudownie różyczka wyrosła i zakwitła.

Na widok taki nabrała Najśw. Panna nowych sił i nadziei, zwyciężając nadmiar boleści Swojego Serca. „Bądź błogosławioną — zawołała — ty ukochana, od Krwi mego Syna zaczerwieniona różo! spoczywaj na mojem sercu jako zadatek miłości i ufności".

I to mówiąc, uszczknęła ową różę cudowną i schowała ją na sercu.

Potem zwracając się do uczniów Pańskich, oddała im Najśw. Ciało Chrystusowe celem umieszczenia Go w grobie. A skoro złożono je w grobie, udała się w drogę do swojego mieszkania, gdzie całą noc przepędziła na głębokiej żałobie. Gdy nazajutrz św. Jan przyszedł Ją pozdrowić, dając Jej po pierwszy raz słodkie imię matki swojej, zapytał się Jej: „Skąd pochodzi ten dziwny zapach róży, jaki tu uczuwam?" „Dziecko moje, — odrzecze Marya, — ten wdzięczny zapach pochodzi od maleńkiej róży, którą od wczoraj na mojem sercu noszę; jest to podarunek od Jezusa. Gdy bowiem wczoraj zdejmowałam Mu koronę cierniową z głowy i czułam się nad wyraz przygnieconą od boleści, tedy On kazał zakwitnąć temu kwiatowi, przypominającemu mi także żywo Jego słowa, Jego miłość ku ludziom, których oddał mi jako dzieci, jako też przywiódł mi na pamięć Swoję obietnicę, że Go wkrótce zobaczę w chwale Jego zmartwychwstania".

Tak mówiła Matka Boska.

W końcu zawitał i dzień Jej chwalebnego Wniebowzięcia. Otóż gdy grób Jej otworzono, nic w nim nie znaleziono jak same róże. Apostołowie podzielili się niemi, by przywodziły im na pamięć owe cnoty, owe łaski i dobroć ich wspólnej Matki Niebieskiej.

A że wiedzieli od św. Jana, co się działo na Kalwaryi, zgodzili się wszyscy na to, że róża ma być odtąd symbolem, oznaką miłości Jezusowej względem ludzi".

Gdy Anioł skończył swe opowiadanie, ukazała się św. Dominikowi sama Królowa niebios w pełnym blasku światła ukoronowana gwiazdami i rzekła do niego:

„Przyjmuję zaprowadzenie modlitwy różańcowej i aby ci pokazać, jak mi to ćwiczenie nabożne miłem jest, daję ci ową różę na Golgocie otrzymaną. Nie obawiaj się jej zwiędnienia, ona w nieskończoność się rozmnoży. Rozdzielaj ją pomiędzy wszystkich członków swojego zakonu, jako też pomiędzy wszystkie ufające i dobre serca, które zapragną owych róż".

Po tych słowach znikło widzenie a św. Dominik uczynił, jak mu Matka Najśw. poleciła, opowiadając braciom swoim o tem widzeniu.

W myśl tej pobożnej legendy zaczęli poświęcać Dominikanie róże, używając prawie tych samych słów, jakie Najśw. Panna raczyła św. Dominikowi objawić.

W formule, którą się do dziś dnia OO. Dominikanie posługują przy poświęceniu tych róż, wyraża się tę prośbę, aby ci, co tak poświęconych róż używają od złych nałogów i zasadzek szatańskich uwolnieni zostali.

Tak poświęcone róże używane bywają przez wiernych w różnych słabościach, czy to, że się choremu kładzie je na głowę, czy też, że daje się im pić wodę, w której te róże zanurzone zostały. Liczne cudowne uzdrowienia jasno dowodzą skuteczności tego pobożnego zwyczaju, który zresztą Kościół św. pochwalił i zatwierdził. O. Dimosa Tow. Jez. napisał w swem dziele następujące słowa: „Wyznaję niniejszem, żem w Sawonie, w Padwie i Mantiui i w innych miejscowościach, w których miałem kazanie o Różańcu — z ambony czterdzieści doznanych łask za pomocą tych róż zdziałanych, ogłosił".

Rada Państwa.

Rozpoczęte na posiedzeniu z 3 października obrady nad zgodą z Węgrami, ukończono na posiedzeniu 26 października przez odesłanie tego przedłożenia ugodowego do Komisyi z 48 posłów złożonej.

Na temże samem posiedzeniu rozpoczęto obrady nad przedłożeniem rządowem o regulacyi płac służby państwowej. Płace wynosić mają po 400, 500, 600 i 700 złr. rocznie, a płace te rocznie kosztować będą skarb państwa 3 i pół miliona. Jakkolwiek jest to podwyższenie płac rzeczą konieczną, bo służba państwowa z głodu przymiera, to jednak lewica niemiecka prowadziła do nieskończoności obrady nad tym wnioskiem, wskutek tego skończyły się dopiero na posiedzeniu z 13 października przez przekazanie wniosku komisyi, która w 8 dni ma już złożyć sprawozdanie Izbie.

Na posiedzeniu z 6 października ponieśli posłowie polscy i czescy interpelacyę do rządu z powodu używania w sądach na Szląsku wyłącznie języka niemieckiego przy spisywaniu protokołów sądowych. Obecnie, gdy rząd trzyma z prawicą, powinien jak najrychlej przeprowadzić równouprawnienie narodowe na Szląsku, gdzie Polakom tak wielkie krzywdy się dzieją.

Na ostatniem posiedzeniu toczyły się obrady nad prowizorycznym budżetem i nad rozdaniem zapomóg krajom i okolicom dotkniętym nieurodzajem lub innemi klęskami.

Rząd postanowił oprzeć się na większości złożonej z posłów słowiańskich i z klubu katolickich Niemców. W wykonaniu tego postanowienia zamianował cesarz w dniu 7 października br. Dipaulego (konserwatywnego Niemca), ministrem handlu w miejsce ministra Bärnreithera liberała niemieckiego, który w dniu 5 października ustąpił. Równocześnie prowadzi rząd układy ze stronnictwami prawicy, pod jakimi warunkami przystąpiłyby do stałej większości

rządowej. Najwięcej żądań postawili Czesi, bo ponoś aż 32, a także i południowi Słowianie i Rusini wyrazili swoje żądania. Czesi zwracali się do posłów należących do klubu ks. Stojałowskiego, aby wstąpili do większości słowiańskiej, mieli jednak otrzymać odpowiedź, że pokąd stan wyjątkowy w Galicyi nie zostanie zniesiony, póty o tem nawet mówić nie będą.

W dniu 12 b. m. wyszło rozporządzenie ministerstwa znoszące stan wyjątkowy w 10 powiatach, a mianowicie w powiecie bialskim, dąbrowskim, kolbuszowskim, liskim, łańcuckim, mieleckim, ropczyckim, tarnobrzeskim, wadowickim i żywieckim.

Co słychać w świecie?

Francya. Nigdy chyba żydzi nie mieli radośniejszych chwil we Francyi jak obecnie. *Rewizya procesu Dreyfusa została przez rzad uchwaloną!* Ztąd też radość wśród żydów ogromna, a ponieważ równocześnie okazało się, ze wśród sztabu generalnego znalazło się kilku wojskowych sprzedajnych i nieuczciwych, stojących na żołdzie żydowskim, przeto żydzi ukuli z tego zaraz broń przeciw całej armii którą poczęli kalać, i w pogardę poddawać.

Gdy zaś i to wydawało im się za słabem, cisnęli na koła wojskowe oskarżenie, że dążą do obalenia rządu i do rewolucyi i że uknuli niebezpieczny spisek przeciw państwu i przeciw republikańskiej formie rządu. — Zorganizowali bandy uliczników którzy przeciągając przez Paryż wykrzykują przeciw armii i ich oficerom. We Francyi panuje też wskutek tego niesłychane oburzenie i teraz już wszyscy pragną aby jak najprędzej odbyła się rewizya procesu Dreyfusa, aby oczyścić kraj przed zagranicą i wytrącić żydom broń z ręki, którą tak nikczemnie ze szkodą całego państwa walczą. Odbywają się też w całej Francyi zgromadzenia zwrócone przeciw tym zdrajcom ojczyzny, na których, wznoszą tysiące osób okrzyki na cześć armii i oficerów a przeciw żydom i zdrajcom państwa.

W Paryżu wybuchnęła ogromna zmowa robotników budowlanych, portowych i okrętowych, wywożących śmieci z ulic miasta, a w ostatnich dniach także i robotników kolejowych. — Liczba strejkujących wynosi kilkadziesiąt tysięcy osób. Służbę kolejową pełnią żołnierze.

Szwajcarya. Śledztwo przeciw modercy cesarzowej austryackiej Luccheniemu już ukończono. Rozprawę rozpisano na 3 listopada.

Hiszpania. Nad założeniem warunków pokoju ze Stanami Zjednoczonemi pracuje konferencya pokojowa w Paryżu złożona z przedstawicieli hiszpańskich i amerykańskich.

Niemcy. Cesarstwo niemieccy wyjechali w podróż do Konstantynopola i do Ziemi świętej. Celem też podróży ma być zamiar cesarza objęcia opieki nad hiszpańskiemi katolikami zamieszkałymi w krajach tureckich. Opiekę tę uprawia od wieków Francya przez swoich osiadłych tam posłów. Rząd francuski prosił więc Ojca św. by niedopuścił protestanckie Niemcy do opieki nad katolikami na Wschodzie. Ojciec św. do prośby tej przychylił się i przy przyjęciu ogromnej pielgrzymki francuskiej wypowiedział przemowę w której potwierdził przyłączne prawa Francyi do sprawowania tej opieki. Cesarz niemiecki rozgniewany odwołał wskutek tego posła niemieckiego przy domu Ojca św. osiadłego.

Kronika historyczna.

Dnia 16 października 1820 r. na górze św. Bronisławy poczęto sypać kopiec na cześć Tadeusza Kościuszki, zmarłego dnia 15 października 1817 r., w 71 roku życia w Solurze w Szwajcaryi, u przyjaciela swego Zeltnera.

Zwłoki Kościuszki sprowadzono do Krakowa d. 11 marca 1818 roku. W dniu zaś 23 czerwca t. r. po uroczystem nabożeństwie i wspaniałej mowie biskupa krakowskiego, ks. Woronicza, złożono zwłoki tego szlachetnego patryoty obok króla Jana III. Naród chcąc uczcić nieśmiertelne zasługi bohatera, usypał mu pomnik, widny na mil kilka, z ziemi, którą kochał całem sercem, dla której krwi swojej nie skąpił. Wszystkie stany brały udział w sypaniu tej mogiły, kapłani i wielcy panowie, kobiety i starcy wozili taczkami ziemię, by dać wyraz czci dla bohatera z pod Racławic. O kopcu Kościuszki powiedział pięknie pewien zagraniczny poeta, że jest on niby palcem, który wygląda z trumny i grozi tym, którzy Polskę rozdarli.

Dnia 19 października 1819 r. utonął w rzece Elsterze ks. Józef Poniatowski, bratanek ostatniego naszego króla Stanisława Augusta.

Książe Józef urodził się w r. 1763. Początkowo służył w wojsku austryackim, następnie wszedł do armii polskiej i w niej walczył z Moskalami w r 1792. Za Napoleona I, cesarza Francuzów, walczył w różnych bitwach, na czele półków polskich. Za waleczność i w nagrodę męstwa cesarz Napoleon mianował go marszałkiem Francyi.

Gdy Napoleon I, w r. 1813, po trzech dniach krwawego boju przegrał bitwę pod Lipskiem, miastem leżącem w Saksonii, cofając się, polecił księciu Józefowi zasłaniać odwrót armii. Napoleon zostawił księcia Józefa na tem trudnem stanowisku z siłą 800 żołnierzy, rodowitych Polaków, mówiąc: „Jest was mało, ale 800 Polaków znaczy tyle, co 8000 żołnierzy z innego narodu.

Książę Józef Poniatowski spełnił polecone mu zadanie, jeszcze w chwili śmierci okazał tę wielką miłość ojczyzny, dla której żył, walczył, cierpiał i umarł. Ostatnie jego słowa były: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go tylko oddam. Cały nasz naród okrył się żałobą na wiadomość o śmierci tego wielkiego człowieka. W nagrodę zaś zasług pochowano go w Krakowie na Wawelu, w grobach królewskich.

ROZMAITOŚCI.

Zarząd gł. Krakowskiego Towarzystwa Oświaty lud. założył w miesiącu wrześniu br. nową czytelnię ludową Nr. 714 w Okocimiu (pow. Brzesko), zaopatrując ją w 233 książek, wart. 94 złr., a nadto uzupełnił biblioteczki 21 dawniej założonych czytelni w gminach: Zborowiec, Kądowa, Cieniawa (pow. Grybów), Piekary, Czyżyny, Brzezie, Witkowice (pow. Kraków), Konty, Kołaczyce (pow- Jasło), Kamesznica, Sól (pow. Żywiec), Witkowice (pow. Biała), Bogumiłowice, Biadoliny radłowskie (pow. Brzesko), Barycz (pow. Brzozów), Kobyle (pow. Bochnia), Przysietnica (pow. N. Sącz), Waksmund (pow. N. Targ), Chomiakówka (pow. Czortków), Jodłowa, Głowaczowa (pew. Pilzno). Ogółem rozesłał Zarząd Towarzystwa we wrześniu br. dla czytelń ludowych 1190 książek, wartości 487 złr.

„Dla dobra ludu“. Żyd, niejaki Goldner, zajmujący się wywłaszczaniem gruntów chłopskich przy budowie kolei Chabówka-Zakopane, a którego krętactwom sprzeciwił się już raz hr. Zamojski, oskarżył o obrazę honoru inżyniera, p. Folkierskiego. Inżynier ów miał się wyrazić: „górale podobno tacy mądrzy, a dali się oszukać żydowi“. Tem wyrażeniem dotknięty Goldner wytoczył proces p. Folkierskiemu, lecz przegrał z kretesem! Ten dobroczyńca ludzkości wykupował od biednych górali za bezcen grunta pod kolej utrzymując, że gdyby komisya drożej od innych kupowała, to on później dopłaci. Rozumie się, że nikomu później nie dopłacał, a przed sądem tłomaczył się, że to czynił „dla dobra ludu“.

Zuch chłopiec. W szkole uzupełniającej w Odolanowie, pod Prusakiem, na zapytanie nauczyciela: „Jaki jest nasz śpiew narodowy?“ odpowiedzieli wszyscy uczniowie Polacy: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże zbaw Polskę“. Nauczyciel zagadnął następnie jednego z uczniów, kim jest, a ten odrzekł rychło: „Polakiem“. „W jakim kraju mieszkasz?“ „W Prusiech“. „Jak się nazywa król nasz?“ Chłopak odpowiedział: „My żadnego króla ani cesarza nie mamy“. Wskutek tego, na wniosek zwierzchności tej szkoły, skazała policya pruska za powyższe odpowiedzi 3 uczniów na kary początkowe po 5 marek każdego. Dalibóg, z tych „skazańców“ mieć będzie kiedyś Polska dzielnych obywateli!

Czyszczenie nadpleśniałego zboża. Skoro zboże wskutek leżenia w zbyt grubej warstwie zagrzeje się i pojawią się na niem ślady pleśni, należy je nasamprzód rozrzucić w cienkiej warstwie, a następnie kilkakrotnie przerzucić szuflą zwilżoną, zależnie od stopnia spleśnienia raz lub dwukrotnie, mocnym spirytusem. Na zbożu w ten sposób traktowanem po dwóch dniach niema już ani śladu pleśni.

Bez żyda. „Związek Chłopski“ donosi: „W Radwanie, p. Bzowski obchodzi się w karczmie bez żyda i daje sobie doskonale radę z włościanami ku obopólnemu pożytkowi. W Lubaszu znów u p. Bogusza są wielkie łąki, które wydzierżawiają włościanie na części. Bywało tak, że od pana brali je żydzi, a od żydów dopiero chłopi. Otóż p. Bogusz poszedł po rozum do głowy, wyzbył się żydów, przyczem sam zarobił parę tysięcy więcej i chłopi też zapłacili o wiele mniej“. Byle tak wszędzie!

Rozprawa nader interesująca trwa obecnie w c. k. Wyższym Sądzie krakowskim przeciw żydom Ferberom. Oskarżeni są owi żydzi o zamordowanie strażnika Józefa Chudoby, który z polecenia zarządu dóbr hr. Zamojskiego miał pilnować Ferberów, by nie sprzedawali ćwiartówkami piwa ze swego browaru. Sprawa ta toczyła się w Nowym Sączu i tamtejsza komisya sądowo-śledcza puściła wolno żydów. Dopiero tego roku udało się sprawę wznowić. Sąd krakowski zebrał mnóstwo poszlak, które przemawiają dosadnie na niekorzyść żydów. Więcej szczegółowe sprawozdanie podamy w przyszłym numerze.

Skutek spowiedzi. W Jarocimie (w Poznańskiem) pewnemu handlarzowi owocu zginęło przed dwoma laty 200 marek (około 120 reńsk.). Wszelkie poszukiwania okazały się bezskutecznemi; ani pieniędzy nie można było odnaleźć, ani złodzieja wyśledzić. Poszkodowany przebolał stratę i zapomniał o niej zupełnie. W tych dniach wezwał go do siebie miejscowy Proboszcz i wręczył mu 200 marek oraz pięć procent, oświadczając uradowanemu, że pieniądze te polecił mu oddać pewien człowiek, który na spowiedzi przyznał się do kradzieży.

Tryumfalna brama z kiełbas. Towarzystwo pomocników rzeźnickich w Wiedniu zamierzyło w tym roku wystawić na jednem z miejsc publicznych, bramę tryumfalną z samych szynek, kiełbas itd — Policya miała zabronić wystawienia takiej bramy z tego powodu, że nie można by było utrzymać tyle straży, aby przeszkodzić całkowitemu lub przynajmniej częściowemu spożyciu bramy tryumfalnej przez publiczność.

Kolejowe znaki odjazdu będą z dniem 1. listopada, roku bieżącego, zmienione, a to w ten sposób, iż zamiast wywoływań: „gotów“ i „jazda“, konduktor dawać ma znak do odjazdu gwizdawką, prowadzący pociąg, jak dotychczas, zatrąbi, zaczem pociąg ruszy w drogę.

Jak szanują włościan rzekomi przyjaciele ludu. Osławiony potwarca Narodu polskiego, Iwan Franko, (rzekomo wielki „ludowiec“), na odbytem w czerwcu, roku bieżącego, zgromadzeniu przedwyborczem w Tarnopolu, pobił chłopa z Berezowicy Wielkiej, Michała Podgajnego. Według doniesień pism ruskich, Podgajny, miał powiedzieć France, iż „gorszym jest od żyda, bo nawet żyd nie odważyłby się takich obelg rzucać na religię, jak on, i że tylko dlatego znalazł takie poparcie u żydów“. Rozgniewany tem Franko, uderzył Podgajnego w twarz, tak, iż ten zalał się krwią... Wtedy wziął w obroty biednego chłopa „sztab“ Franki i obrabiał go tak, że ledwo pośrednictwu niektórych litościwych ludzi udało się wyrwać Podgajnego z rąk wojowniczo usposobionych „radykałów“. Rozprawa w tym przedmiocie odbyć się ma w przyszłym miesiącu.

Gminy Wola Rozwienicka, Pełnatycze, Cząstkowice i Czudowice, należące do klucza zarzeckiego, nawiedzone w roku bieżącym srogą klęską gradową, dziękują niniejszem najgoręcej Włodzimierzowi hr. Dieduszyckiemu za prawdziwie ojcowską pomoc przez ofiarowanie na zasiew zboża wartości przeszło 3.000 złotych.

Niebezpieczna zabawa. W miejscowości Wolfsgrub p. Hartberg, bawili się chłopcy w „zbójców“, przyczem powiesili z żartów 13 letniego swego towarzysza na płocie ogrodowym. Zapomnieli jednak zdjąć go, a gdy po pewnym czasie sobie o nim przypomnieli, chłopiec już nie żył.

Kalendarz kościelny.

16. Niedziela. 20. p. Św. Św. Pawła op. — 17. Poniedziałek. Św. Florentego b. — 18. Wtorek. Św. Łukasza ewang. — 19. Środa. Św. Piotra z Alkantary. — 20. Czwartek. Przen. św. Wojciecha. — 21. Piątek. Św Urszuli p. i m. — 22. Sobota. Św. Korduli i Alodii. — **23. Niedziela. 21. po Św.** *Św. Jana K.* — 24. Poniedziałek. Św. Rafała arch. — 25. Wtorek. Św. Kryspina m.

Odmiany księżyca:

Druga kwadra 7 o godz. 7. min. 4. popoł.

Kurs pieniędzy:

Za ruble rosyjskie płacą . . .	1·27	żądają . . .	1·28
Za marki niemieckie płacą .	— 58	żądają . . .	—·59

Ceny targowe.

W Krakowie.

Płacą pszenicę białą 9·15 do 9·60. — Pszenicę czerwono 9·10 do 9·40 — Pszenicę żółtą 9·10 do 9·40 — Żyto 7·— do 7·60 — Owies n. 6·25 do 6·35. **Wszystko za 100 kilo.**

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.